Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wyraźną wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę. Numer południowy 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zmiana adresu. 40 hal. | Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 65 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 194 **Kraków, poniedziałek 27 kwietnia 1908 r.** **Rok XVI.**

Nowy namiestnik.

Mianowanie dra Bobrzyńskiego Namiestnikiem Galicji można prawdopodobnie uważać za fakt dokonany, a w ten sposób zakończonem zostanie to ciężkie przesilenie, któremu uległ nasz kraj od chwili ohydnego mordu, popełnionego na osobie hr. Andrzeja Potockiego.

Nominacja ta nie będzie niespodzianką. Od chwili, gdy społeczeństwo ochłonęło po pierwszem przygnębiającem wrażeniu lwowskiej zbrodni, gdy zaczęto się rozglądać za następcą zamordowanego namiestnika, kandydatura dra Bobrzyńskiego wysunęła się na pierwszy plan z siłą jakby żywiołową. Opinia publiczna odrazu oceniła w nim człowieka, który w trudnej chwili może i powinien stanąć na wyłomie. Bo trzeba pamiętać, że w obecnej chwili przyjęcie godności Namiestnika jest ofiarą i poświęceniem, przed którem nawet wygórowane ambicje mogły się cofnąć... Ale nie ambicja powodowany przyjmuje p. Bobrzyński niebezpieczny urząd. Kto jak on — dwukrotnie odrzucił tekę ministerjalną, tego nie wolno podejrzewać o tak osobiste pobudki. Dr. Bobrzyński obejmuje swój urząd w poczuciu obywatelskiego obowiązku, w tem przeświadczeniu, że jego doświadczenie polityczne, jego rozum i jego rozwaga powinny być obecnie spożytkowane na stanowisku naczelnem, które w teraźniejszych stosunkach jest zagrożonym posterunkiem.

Nie będzie to bynajmniej nominacja konserwatysty, przedstawiciela partji, bo nie ulega wątpliwości, że z chwilą objęcia swego urzędu, dr. Bobrzyński przestaje być politykiem partyjnym i może jedynie prowadzić politykę krajową, odpowiadającą ogólnym potrzebom i interesom. Wszystkie stronnictwa powinny skupić się około niego, aby mu dopomódz w dziele uspokojenia kraju i doprowadzenia do końca reformy krajowej administracji. W chwili przełomowej, jak obecna, takie skupienie sił narodowych dla osiągnięcia wspólnego celu jest nietylko wskazanem, ale nawet koniecznem, gdyż tylko zgodne działanie da nam możność szczęśliwego pokonania wewnętrznego przesilenia.

Nie wynika stąd wcale, aby dr Bobrzyński był specjalnie powołanym dla zgnębienia, czy upokorzenia Rusinów. Bardzo źle go znają ci, którzy chcą w nim widzieć Namiestnika represji. Polityk tak zrównoważony i wytrawny nie będzie się powodował namiętnościami nie zastosuje swojej polityki do chwilowego podniecenia. Tego zresztą nie żąda od niego społeczeństwo. Wystarczy, gdy będzie czujnym stróżem prawa i ścisłym wykonawcą ustaw, gdy urząd swój spełniać będzie bez gwałtu, ale i bez słabości, a że jest jednym z najlepszych znawców naszych stosunków, że przychodzi mu z pomocą gruntowna wiedza historyczna, ta najlepsza mistrzyni życia,—wątpić się nie godzi o pomyślnych rezultatach jego urzędowania.

Całą dotychczasową działalność dra Bobrzyńskiego cechowały spokój, rozwaga i ocenianie każdej sprawy wyłącznie z ogólnego punktu widzenia. Należy on do nielicznych u nas prawdziwych mężów stanu, którzy nie krępują się szablonem partyjnych formułek, ale obejmują wzrokiem szerokie horyzonty i umieją głębiej patrzeć w przyszłość.

Takie wybitne kwalifikacje wystarczają zupełnie dla usprawiedliwienia przyszłej nominacji. Będzie ona jednak jeszcze z tego powodu znamienną i pożądaną, że jest objawem prawdziwie demokratycznej ewolucji społeczen stwa i konstytucyjnego rozwoju naszych urządzeń.

Wbrew bowiem dotychczasowym tradycjom najwyższy urząd w kraju obejmie nie urzędnik zawodowy,—nie człowiek o głośnem historycznem nazwisku,—ale uczony profesor, który wyłącznie dzięki swym zdolnościom i swej pracy wybił się na czoło społeczeństwa.

Jeżeli wreszcie dodamy, że dr Bobrzyński jest równie gorącym Polakiem, jak przekonanym katolikiem,—to obraz przyszłego Namiestnika przedstawi się nam równie plastycznie, jak sympatycznie.

* * *

Jutro ukaże się oficjalne pismo cesarskie powierzające drowi Bobrzyńskiemu ten wysoki i odpowiedzialny, a w obecnej chwili niezwykle trudny urząd naczelnika politycznej administracji kraju.

Dr Bobrzyński będzie trzecim z rzędu namiestnikiem należącym do krakowskich „stańczyków". Poprzednikami jego byli: Kazimierz hr Badeni i Andzej hr Potocki. Obydwóch rządy odznaczały się energją i sprężystością; obaj ci Namiestnicy wywarli poważny wpływ na politykę polską wobec rządu. Dr Bobrzyński dziedziczy po nich te znamienne cechy: energję, niezłomność, jasność postanowień i celów obok talentu administracyjnego, pracowitości i wysokiego wykształcenia. Jego nazwisko starczy prawie za program.

Dr. Michał Bobrzyński urodził się w r. 1849 w Krakowie i tu ukończył studja gimnazjalne i uniwersyteckie. Był synem znanego krakowskiego lekarza. W r. 1872 otrzymał na U. Jag. stopień doktora praw, a w roku następnym habilitował się na docenta tej wszechnicy dla wykładania historji prawa polskiego. Równocześnie pracował jako urzędnik w prokuratorji skarbu. W tym czasie ogłosił drukiem swoje liczne prace z zakresu prawa polskiego a jego „Zarys dziejów polskich" wywołał tak namiętną polemikę naukową, jak żadne przedtem naukowe dzieło polskie. Dzieło to doczekało się kilku wydań; autor przeprowadzał w niem tezę, że głównie brak silnego rządu był przyczyną upadku państwa polskiego. Dr. Bobrzyński stanął w szeregach „krakowskiej szkoły historycznej", których twórcami byli: Szujski i Kalinka i był po ich śmierci jej najwybitniejszym reprezentantem.

Równocześnie z pracą naukową i profesorską poświęcał się dr. Bobrzyński działalności politycznej. Od początku przyłączył się do „stańczyków" krakowskich i zyskał sobie w tej partji stanowisko bardzo wpływowe. Do Izby posłów wszedł w r. 1885 jako przedstawiciel wielkiej własności krakowskiej. Często zabierał wtedy w Izbie głos imieniem Koła polskiego, zwłaszcza gdy szło o polemikę z lewicą niemiecką. Był pod tym względem dzielnym sekundatorem ówczesnego ministra skarbu Dunajewskiego. Słynną była zwłaszcza mowa dra. Bobrzyńskiego w r. 1889 podczas debaty nad wnioskiem szkolnym ks. Lichtensteina. Dr. Bobrzyński wystąpił wtedy z wielką siłą i stanowczością przeciw tendencyom liberalnych Czechów i Niemców. W r. 1890 złożył mandat parlamentarny, by objąć świeżo utworzoną posadę wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Działalność dra Bobrzyńskiego na nowem stanowisku była wydatną i szeroką. Kierunek polityki szkolnej Sejmu galicyjskiego nosił na sobie wtedy wyraźne piętna indywidualności dra Bobrzyńskiego. W historji szkolnictwa naszego 11-letnie jego „rządy" tworzą osobny okres nazwany jego imieniem. Konserwatyzm, energia, zamiłowanie porządku, urzędowa surowość wobec podwładnych, były znamiennemi cechami rządów tego galicyjskiego ministra oświaty. Za jego urzędowania, za jego staraniem założone zostały prawie wszystkie gimnazja ruskie, do Rady szkolnej powołano ruskich pedagogów, zwiększono liczbę szkół ruskich. Wogóle wobec Rusinów dr Bobrzyński zajmował stanowisko pojednawcze i życzliwe.

Odznaczony przez cesarza tytułem tajnego radcy ustąpił dr. Bobrzyński w r. 1902 ze stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej; w r. 1903 został wybrany posłem do parlamentu, gdzie wywierał wpływ decydujący na politykę Koła polskiego, którego w latach 1905—7 był pierwszym wiceprezesem. W obradach nad reformą wyborczą do parlamentu brał wtedy udział wybitny i reprezentował zasady i tendencje konserwatystów. Obecnie piastuje dr. B. mandat z grupy miast Mielec Leżańsk i t. d. nadto jest posłem sejmowym z wielkiej własności krakowskiej i wiceprezesem sejmowego klubu posłów krakowskich, profesorem zwyczajnym Un. Jag. od r. 1879 i członkiem Akademii Umiejętności.

W ostatnich czasach dr Bobrzyński zajmował się podobno pracą naukową i dlatego wymawiał się stale od ofiarowanych mu godności.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

W sobotę dnia 25 b. m. odbyło się czterdzieste pierwsze ogólne Zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Jana Götz-Okocimskiego w obecności komisarza rządowego dra Patkiewicza. Obecnych na zgromadzeniu 17 akcjonarjuszy reprezentowało 4643 akcji przedstawiających 1,857,000 koron kapitału. Po powołaniu na asesorów pp. dra Tadeusza Bednarskiego i St. G. Zeleńskiego, przewodniczący zagaił posiedzenie następującą przemową:

„Wieść o tragicznej śmierci namiestnika ś. p. hr. Andrzeja Potockiego, który padł ofiarą haniebnego, skrytobójczego mordestwa

wstrząsnęła do głębi całym światem cywilizowanym. Kraj nasz i społeczeństwo pol skie opłakuje jednego z najlepszych synów gorącego patrjotę i męża stanu, który mu na zajmowanych posterunkach tak doniosłe już oddał i byłby nadal oddawał usługi.

Obdarzony wielkimi przymiotami umysłu i serca, przejęty był gorącą miłością kraju, która cechowała całą jego działalność, każdy niemal krok sprawiedliwych i bezstronnych jego rządów. Najlepsze swe siły oddał był pracy dla publicznego dobra i wysokie poczucie obowiązku, jakiem się w tak niezwykłej mierze odznaczał, będzie dla nas zawsze jaśniejącym przykładem.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu od chwili powstania związany był ściśle z domem zmarłego.

Ojciec hr. Adam Potocki był jednym z głównych założycieli, brat hr. Artur Potocki jako członek Rady zawiadowczej brał czynny udział w każdej akcji, gdy dobro Instytucji tego wymagało. Tę samą gotowość i życzliwość dla Banku objawiał zawsze ś. p. hr. Andrzej Potocki. Jako członek Rady Zawiadowczej od r. 1892 zawsze się sprawami Instytucji naszej interesował i przychodził w ciężkich chwilach z pomocą. Jego to poparciu i staraniu w głównej mierze zawdzięczać należy, że Instytucja ta dla kraju została utrzymaną i że została do skutku doprowadzoną ostatnia reorganizacja, która postawiła Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu na zdrowych i silnych podstawach.

Strata niepowetowana, dla rodziny, kraju i społeczeństwa, jest też dla Banku niezmiernie bolesną i ciężką, straciliśmy bowiem przyjaciela i opiekuna.

Imię Andrzeja Potockiego zajmie w kronice naszej Instytucji we wszystkich dziełach, do których przykładał ręki, najpoczestniejsze miejsce.

Szanownych Panów proszę o uchwałę, aby ta manifestacja żałoby w księgach naszych była zaznaczoną".

Po wysłuchaniu mowy przez obecnych stojąc — dyrektor p. M. Sędzimir złożył sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1907. Sprawozdanie podaje, że uchwały powzięte przez nadzwyczajne walne Zgromadzenie, a dotyczące ustalenia kapitału akcyjnego w wysokości 2.500,000 koron jak i zmiany statutów, uzyskały już zatwierdzenie Rządu. Przedłożony bilans za rok 1907 pozwala zaznaczyć, że przeprowadzona w roku sprawozdawczym rekonstrukcja Instytucji dała możność rozwinięcia stopniowo intenzywnej pracy.

Niezwykła zwyżka stopy procentowej dała bankowi sposobność do większej i wydatniejszej działalności, a dzięki stworzonej wspólności interesów z Austr. Zakładem Kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Instytucja była w tem miłem położeniu, że mogła w zaspokojeniu kredytu w zupełności zadość uczynić potrzebom swej klienteli.

Licząc się z postępem techniki, urządził bank w swoim budynku skarbiec stalowy opancerzony dla schowków depozytowych, odpowiadający pod względem bezpieczeństwa najdalej idącym nowoczesnym wymaganiom i jest nadzieja, że urządzenie to da bankowi nie tylko stosowne oprocentowanie inwestowanego kapitału, lecz przyczyni się także do powiększenia klienteli.

Przechodząc do szczegółów sprawozdanie podaje, iż eskontowi weksli poświęcono większą uwagę, a należyty rozwój tego działu stał się poważnym czynnikiem działalności instytucyi.

Stan wkładek, oszczędności i asygnat kasowych wynosił przy końcu roku 1907 koron 2,546.010·08, podczas gdy w roku zeszłym wynosił tylko K 1,535.494·02.

Nadwyżka uzyskana w roku 1906 w kwocie K 25.945·68 przekazaną została w myśl uchwały do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

Z odpisanych poprzednio wierzytelności wpłynęło w ubiegłym roku K 37.424·90, z których na zasadzie już przedtem powziętej uchwały przeznaczono dla funduszu pensyjnego Urzędników i sług Banku K 25.945·68, pozostałą zaś resztę w kwocie K 11.479·22 wcielono do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

Zwyczajny fundusz rezerwowy wynosi zatem: K 37.424·90.

Według rachunku zysków i strat czysty zysk wynosi K 112.628·3.

Bilans Banku za rok 1907 oraz rachunek strat i zysków za tenże rok przedłożył dyr. p. A. Ungar.

Bilans zamyka się w stanie czynnym i biernym K 8.769 084; zaś rachunek strat i zysków K 306.789 h. 14.

Po sprawozdaniu p. Weissa im. Komitetu rewizyjnego — tenże przedstawił wniosek udzielenia absolutorjum, które też po małych wyjaśnieniach danych p. Zeleńskiemu uchwalono.

Następnie uchwalono z czystego zysku w myśl par. 44 statutów wcielić 5 procent t. j. 5.631 k. i 41 h. do funduszu rezerwowego, na wypłatę 4 procent dywidendy przeznaczyć 100.000 k. resztę zaś, w kwocie 6.996 k. 62 h. przenieść na rachunek zysków i strat roku przyszłego.

W końcu dokonano wyboru 10 członków do Rady Zawiadowczej na lat 10. Wybrani zostali:

Jan Götz Okocimski, Juljusz Nossal, dr. Tadeusz Bednarski, Maurycy Dattner, J. E. Adam Jędrzejowicz, Rudolf Patek, dr. Fryderyk Rechen, dr. Stanisław Schätzel, dr. Jan Kanty Steczkowski, Józef Strzyżowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Ludwik Pius Morelowski, Jakób Weiss dr. Jan Adamski, zastępca.

Po odbytem Ogólnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej, która wybrała prezesem p. Jana Götz-Okocimskiego, jego zastępcą p. Juliusza Nossala.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 27 kwietnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Anastazego papieża, Teofila i Zyty panny; we środę Pawła odKrzyża i Witalisa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 24; zachód przypada o godz. 6 min. 50; długość dnia godz. 14 min. 26.

— WIECZOREK JUBILEUSZOWY ku uczczeniu 50-cio lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa X, odbył się wczoraj popołudniu w prywatnem seminarjum żeńskiem im. św. Rodziny. Piękna ta uroczystość, acz o skromnym tylko zakroju—uczyniła na obecnych rodzicach i krewnych uczennic tego zakładu, oraz garstce zaproszonych osób, — podniosłe wrażenie. Wieczorek odbył się w sali na drugiem piętrze budynku zakładowego, mieszczącego się przy ul. Pędzichów pod l. 15. Wejście, oraz korytarze prowadzące do sali, przybrane były zielenią, oraz choregiewkami o barwach polskich i papieskich. Sama sala — acz niewielka — jednakże nader sympatyczna, przybrana była dywanami, zaś scena pięknemi portjerami oraz bar wnemi wstęgami, otaczającemi portret Ojca św błogosławiącego. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. biskup sufragan Anatol Nowak, któremu towarzyszyli ks. prałat Wądolny, kan ks. dr. Kulinowski, oraz kilku innych duchownych, dalej obecny był I wiceprezydent miasta dr. Szarski, r. dw. dr. August Sokołowski, szambelan papieski dr Lubecki i wreszcie całe grono profesorskie zakładu. Wieczorek rozpoczął śpiew chóralny uczennic, które pod kierunkiem swego wytrawnego nauczyciela spie wu p. Antoniego Issakowicza wykonały piękną pieśń »Tu es Petrus«. Nastąpiło słowo wstępne, wypowiedziane przez prof. Edw. Kozłowskiego. W pięknych słowach zaznaczył mówca doniosłość dla całego chrześcijaństwa chwili jubileuszu Namiestnika Chrystusowego i wskazał na doniosłość obecnej przełomowej chwili w dziejach naszego narodu. Wezwaniem do udania się pod opiekę Królowej Korony Polskiej i błaganie Jej o pomoc w naszej niedoli — zakończył mowca swe przemówienie, nagrodzone gorącemi oklaskami. Dalszym pun ktem programu była gra na fortepianie. Popisywały się tu dwie młodziutkie, sympatyczne pp. Nowakówne Janina i Zofia. Gra ich zyskała zasłużoną nagrodę w niemilknącym aplauzie, który zmusił obie pianistki do nadatku. Zasługującym na wyróżnienie był pomysł urządzenia szeregu żywych obrazów. Wykonały je same uczennice, które przedstawiły scenę uwolnienia św. Piotra z więzienia przez Anioła, dalej Polskę zakuwaną i dwa inne niemniej od poprzednich entuzjastycznie przez widzów przyjęte. Po grze solowej p. Janiny Nowakówny, zdradzającej niezwykły talent pianistce amatorce, wygłosił dr Lubecki piękny swój wiersz „Ku czci Ojca św." Atrakcją jednak całej uroczystości były śpiewy chóralne. Uczestniczki chóru okazały tu wielką sprawność i zespiewanie się, tak rzadkie objawy w chórach żeńskich. Jest to niewątpliwie także zasługą p. Issakowicza, to też uczennice jego dar ą go wielką sympatją, a objawem jej było właśnie, że uprosiły i skłoniły swego maestra do nadprogramowego odśpiewania kilku piosnek, za co nie poskąpiono mu gorących oklasków. Podniosłem przemówieniem i udzieleniem Arcypasterskiego błogosławieństwa zakładowi, jego uczennicom i wreszcie obecnym zakończył ks. biskup Nowak tę piękną uroczystość, zainicjowaną przez młody, a tak już zasłużony około wychowania młodzieży zakład naukowy.

— „W KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM i klubie prawników będzie miał pogadankę we środę dnia 29 b. m. p. Adam Grzymała Siedlecki na temat: „Stanisław August" l. Grabowskiego. Następnie wspólna wieczerza w której też udział weźmie pan I. Grabowski. Początek o godzinie wpół do 8."

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Ostatnia nowość teatru: „Król Stanisław August" Ignacego Grabowskiego zapełniła i w niedzielę widownię, teatralną do ostatniego miejsca. Kasę wieczorną zamknięto na dwie godziny przed podniesieniem kurtyny. Publiczność przyjmowała sztukę z entuzyazmem. Następne przedstawienie „Stanisława Augusta" z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej — we wtorek. — We środę popularne przedstawienie „Zemsty" Fredry. — W próbach „Lady Godiwa" L. Staffa.

— POPIS SZKOŁY DRAMATYCZNEJ p. M. Przybyłowicza, b. artysty krak. sceny miejskiej, odbędzie się w sobotę 2 maja w sali Resursy urzędniczej przy ul. św. Jana. Program tego dorocznego popisu obejmować będzie wyjątki z »Romeo i Julia« Szekspira, (scena balkonowa); »Balladyny« Słowackiego (scena zabójstwa Aliny); »Mazepy« Słowackiego (sceny w więzieniu); »Zaczarowanego koła« Rydla (sceny Maciusia z Dziadkiem, Młynarki z dziadkiem leśnym i z kusym z aktu pierwszego, oraz scena Młynarki z Jaśkiem z aktu trzeciego); wreszcie pierwszy akt »Sniegu« Przybyszewskiego.

Nie należy wątpić, że publiczność krakowska w uznaniu zasług, jakie p. Przybyłowicz położył dla sceny krakowskiej, oraz około wykształcenia szeregu nowych sił artystycznych, chętnie pospieszy na ten popis i wypełni obszerną salę Resursy.

— STRASZNY WYPADEK. Jakób Zyła, robotnik Banku Galicyjskiego, wracając wczoraj wieczorem do domu za rogatkę warszawską, dla skrócenia sobie drogi, przechodził przez tor kolejowy. W tej chwili nadjechała lokomotywa, która Zyłę przewróciła na ziemię i odcięła mu obie nogi. Wezwane pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu prowizorycznem, przewiozło nieprzytomnego do szpitala św. Łazarza, gdzie niezwłocznie przystąpiono do amputacyi. Stan nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności jest bardzo groźny.

— DZIECKO PRZEJECHANE PRZEZ AUTOMOBIL. Pogotowie Ratunkowe przywiozło wczoraj po południu do szpitala 5-letniego Jana Wiecińskiego, który uległ złamaniu nogi przy przejechaniu go przez automobil. — Samochód prowadzony był przez oficerów. Wypadek zdarzył się opodal Parku Krakowskiego.

— ALARMY POŻARNE. W sobotę o g. 5 popoł. straż pożarna została zaalarmowaną o wynikłym ogniu kominowym w domu pod l. 20 przy ul. św. Jana. Alarm ten okazał się fałszywym, a spowodowany został tem, że dym z zatkanego sadzą wilgotną komina, wracał do mieszkań.

Po godz. 11 w nocy ujrzano z koszar obrony krajowej przy ul. Siemiradzkiego wielką łunę widoczną za miastem. Zaalarmowana straż pożarna po przybyciu do koszar wojskowych, powróciła wkrótce, gdyż przekonano się, że łuna pochodzi z ognia w Bronowicach Małych.

Głosy publiczności.

OŚWIADCZENIE.

Stwierdzamy niniejszem, że członkom p. t. Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów nie liczymy cen wyższych, aniżeli innym naszym odbiorcom. Jest to wykluczone z następujących powodów:

Po pierwsze są u nas ceny stałe i z tego powodu wszelkie nadwyżki i targi są wykluczone;

po drugie członkowie Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów kupują, nie legitymując się uprzednio jako członkowie Centrali Zakupu, w obec czego wszelkie nadwyżki są niemożliwe.

Udzielamy „Centrali Zakupu" dla urzędników i oficerów pewnego rabatu, który wynagradza nam:

1) Zwiększony obrót przez otrzymanie z całego kraju zamówień, które dotychczas szły do Wiednia.

2) Uwolnienie od wszelkiego del-creda.

3) Wypłata gotówki.

(Następujący wykaz firm, znajdzie Czytelnik w ogłoszeniu, zamieszczonem w części inseratowej dzisiejszego numeru).

Z Teatru.

„Król Stanisław August" dziewięć obrazów Ignacego Grabowskiego.

Cztery pierwsze lata nieszczęsnego panowania ujął p. Grabowski w szereg dramatycznych epizodów. Dało to jego utworowi charakter co kolwiek fragmentaryczny i niejednolity. Każdy zresztą z tych obrazów może dostarczyć wątku do samoistnego dramatu. Bogactwo materjału zmusiło autora do takiego kalejdoskopowego przeglądu, a i tak zaledwie zdołał naszkicować zasadnicze rysy ówczesnych ludzi i wypadków. Od chwili elekcji, aż do porwania i wywiezienia senatorów, udramatyzował p. Grabowski najwybitniejsze momenty historyczne tej epoki, wierszem gładkim i silnym, z gorącem i szczerem uczuciem poety, odczuwającego boleśnie okropną tragedję swego narodu.

Literacka kultura i historyczna wiedza złożyły się na ten ciekawy i poważny obraz dramatyczny, któremu brak tylko pierwiastku romantycznego, aby był doskonałym dramatem historycznym.

Grany wybornie w głównych rolach przez pp. Tarasiewicza (król), Solskiego (biskup Sołtyk), Sosnowskiego (Repnin) i Zelwerowicza (ks. Radziwiłł) utwór p. Grabowskiego, do którego jeszcze powrócimy, zajął i wzruszył publiczność.

Telegramy.

PRZYSZŁY NAMIESTNIK GALICJI

WIEDEN. Ze względu na pogłoski, że rząd zamierza wymienionego przez Koło polskie kandydata dra Bobrzyńskiego zaproponować Koronie na stanowisko galicyjskiego namiestnika, otrzymuje „Polnische Korresponde nz" z wybitnej polskiej strony następującą informacje:

Dr Bobrzyński z pewnością jako wybitny członek stronnictwa ma bardzo wielu politycznych przeciwników. Ci jednakowoż z pewnością potrafią rozróżnić między członkiem stronnictwa, a szefem politycznej administracji w kraju. Jak ścisła objektywność i sprawiedliwość wobec wszystkich politycznych stronnictw musi być najprzedniejszym obowiązkiem szefa politycznej administracji, taksamo i stronnictwa polityczne w nowozamianowanym namiestniku powinny widzieć przedewszystkiem męża, którego zaufanie korony powołało na odpowiedzialne stanowisko, który ma zadanie chronić narodowy stan posiadania Polaków i dążyć do wyrównania narodowych przeciwieństw tu między Polakami a Rusinami. W nowozamianowanym namiestniku muszą widzieć męża, którego obowiązkiem jest dbać o kulturalne i gospodarcze podniesienie kraju. Można prawie z pewnością przyjąć, że w specjalnie obecnie trudniejszej niebezpiecznej sytuacji kraju, wszystkie polityczne stronnictwa nowemu namiestnikowi użyczą w lojalny sposób swego poparcia. Dr Bobrzyński nie śmie ani z narodowego, ani partyjno-politycznego punktu widzenia być uważany jako namiestnik wejujący (Kampfstatthalter).

SEJM KUPCOW.

WIEDEN. Wczoraj odbyło się konstytuują ce zgromadzenie Centralnego Związku austr. kupców. Między innymi przybyli minister handlu Fiedler, namiestnik Kielmansegg, przedstawiciele kupców z wszystkich krajów państwa, delegaci Izb handlowych i reprezentanci władz. Po przemowie przewodniczącego komitetu, który przedstawił cele związku, zabrał głos min. Fedler, który imieniem rządu powitał zebranych i wyraził życzenie, aby działalność Związku oddała istotne korzyści kupiectwu. Po przemowie wicepr. m Wiednia Hierhammera, uchwalono projekt statutu i szereg rezolucji.

POMNIK ANDRZEJA POTOCKIEGO.

LWÓW. W Kole literacko-artystycznem odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Kucharskiego zebranie delegatów kilku stowarzyszeń, na którem uchwalono zawiązać komitet budowy pomnika Andrzeja Potockiego we Lwowie. Dziś deputacja udaje się do marszałka krajowego z prośbą o przyjęcie protektoratu nad sprawą budowy pomnika.

SEJMOWE KOŁO POLSKIE.

LWOW. „Gazeta narodowa" donosi z autentycznego źródła, że sejmowe Koło polskie zwołane zostanie do Lwowa około Zielonych świąt dla sprawy organizacji Rady narodowej.

O REFORMĘ WYBORCZĄ na ŚLĄSKU.

OPAWA. W całym kraju odbyły się wczoraj zgromadzenia socjalistyczne za reformą wyborczą do Sejmu. W Orłowie około 6000 uczestników zgromadzenia pociągnęło przed zamek Polna, należący do marszałka kraju i tam po przemowach posła Cingra i b. posła Regera, spokojnie się rozeszli.

PODRÓŻ RUMUŃSKIEGO NAST. TRONU.

BUKARESZT. Następca tronu Ferdynand z małżonką udaje się w poniedziałek rano „via" Lwów do Petersburga.

Z ROSJI.

PETERSBURG. (Pet. Aj. tel.) Pogłoskę rozpuszczoną za granicą, jakoby istniał zamiar utworzenia stanowiska generalissimusa, oznaczają ze strony urzędowej jako nieprawdziwą.

ZA ODEZWĘ WYBORSKĄ.

PETERSBURG. Prokurator izby sądowej moskiewskiej „domaga się wykluczenia z grona adwokatów przysięgłych tych posłów" do 1-ej Dumy, którzy skazani zostali za podpisanie odezwy wyborskiej, a w ich liczbie Muromcewa i Lednickiego.

NABOŻEŃSTWO za OFIARY ZAMACHU w LIZBONIE.

LIZBONA. Król Manuel i królowa Amelia wzięli onegdaj udział w „requiem", jakie rząd urządził za króla Karlosa i następcę tronu Ludwika Filipa. Po drodze król i królowa eskortowani byli przez wojsko. Ludność witała ich owacyjnie. Król, na którego twarzy malował się spokój i stanowczość, dziękował ukłonem wojskowym. Miasto przybrało żałobę.

SYTUACJA w PORTUGALJI.

LIZBONA. Sytuacja polityczna w całej Portugalji, a zwłaszcza w Lizbonie, jest bardzo poważna. Ruch republikański wzmaga się coraz bardziej. Komitet republikański zażądał od króla Manuela, aby zrzekł się tronu.

ZWYCIĘSTWO NIEMIECKIE.

LONDYN. „Do Standarda" donoszą z Kopenhagi, że konwencja w sprawie morza Bałtyckiego ma bardzo małe znaczenie faktyczne ważną zaś jest tylko z powodu uwidocznionej w niej tendencji wyłączenia Anglji ze spraw, dotyczących morza Bałtyckiego. Wyłączenie to dowodzi, że mocarstwa nie uznają już przeważającego wpływu Anglji na morzu. Przez doprowadzenie konwencji tej do skutku, Niemcy osiągnęły zwycięstwo dyplomatyczne nad Anglją.

PORAŻKA LIBERAŁOW.

LONDYN. W północno-zachodnim okręgu wyborczym Manchesteru wybrano na posła do izby gmin unjonistę Joynsona Hicksa 5417-tu głosami przeciwko 4988 głosom, oddanym na kandydata stronnictwa liberalnego, a zarazem sekretarza kolonji w obecnym gabinecie Winstona Churchilla. Porażka jest tem dotkliwszą, że w okręgu tym kandydat stronnictwa liberalnego zwyciężył w 1906 r. 1241 głosami większości.

Z MAROKKO.

TANGER. Prócz syna ministra wojny Elgebesa, uciekły tu także dwie jego córki z Fezu, w nocy, w przebraniu. Obiega pogłoska, że Raj suli został zastrzelony w okręgu Achmas.

TAJEMNICZA SPRAWA.

KORFU. W bagażach 50-iu albańczyków którzy przybyli na wyspę, policja grecka znalazła broń i dynamit. Dwudziestu albańczyków usiłowało zbiedz na okręcie żaglowym. ścigając ich, policja zabiła jedenastu. Ze względu na pobyt na wyspie cesarza Wilhelma i króla Jerzego greckiego, zajście to wywołało wrażenie wielkie i mnóstwo domysłów.

NADESŁANE.

„Cześć Maryi"

X. dr. J. Górka—Tarnów. Dzieło to nader przychylnie oceniane przez „Sodalisa", „Przegląd poszechny", „Dwutygodnik katechetyczny" itd. daje bogaty materjał do czytania, medytacyi i nauk w maju dla świeckich i duchownych. Str. 470. Cena 4 kor. bez przesyłki. 452

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Skarbiec i groby królewskie

zwiedzać można tylko, w poniżej oznaczonym czasie:

Skarbiec

W dni powszednie od godziny 10 do 12 przed południem za opłatą 50 hal. dla osób dorosłych i 20 hal. od dzieci.

W poniedziałki od 10 do 12 przed południem bezpłatnie W niedziele i święta skarbiec dla zwiedzających zamknięty.

Groby królewskie

W dni powszednie od godziny 10 do 12 przed południem oraz od 2 do 5 po południu (W zimie od 2 do 4 po południu).

W ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia skarbiec i groby dla zwiedzających zamknięte.

Do zwiedzenia skarbca i grobów musi być najmiej 5 osób. Bilety do nabycia w zakrystyi.